

Emocje z kart pamiętnika

Marta Odziomek

BĘDZIN

W Teatrze Dzieci Zagłębia odbędzie się jutro premiera spektaklu „Do widzenia mój pamiętniku...” inspirowanego pamiętnikiem Rutki Laskier i żydowskim Będzinem. Reżyseruje Anna Retoruk-Sowa, z którą rozmawiamy o produkcji.

ROZMOWA Z

ANNA RETORUK-SOWA
reżyserką

MARTA ODZIOMEK: Czy coś konkretnego zainspirowało panią do podjęcia takiej tematyki?

ANNA RETORUK-SOWA: Na co dzień pracuję w teatrze w Będzinie i od trzech lat przyglądam się temu miastu. W Będzinie jest miejsce, do którego trafiłam zupełnie przypadkiem, to Cafe Jeruzolima – Muzeum kawiarnia prowadzone przez Adama Szydłowskiego, założyciela Fundacji im. Rutki Laskier. To właśnie tam zakupiłam „Pamiętnik” Rutki Laskier, który przeczytałam jednym tchem. Jej historia, historia miejsc, do których uczęszczała, poruszyła mnie tak bar-

dzo, że zaczęłam patrzeć na Będzin zupełnie inaczej. I zaczęłam „wgryzać” się w historię Rutki.

Na jakich materiałach opierała się pani, tworząc spektakl?

– Pierwszym pomysłem był spektakl bez użycia słów. Jednak im więcej o nim myślałam, tym bardziej dobijała się do mnie wątpliwość: spektakl na podstawie zapisków Rutki bez słów...? Podjęłam decyzję, że tę historię trzeba opowiedzieć słowami Rutki. Tak więc scenariusz powstał w oparciu o fragmenty „Pamiętnika” Rutki, ale również cytaty z prozy Stanisława Wygodzkiego „Basy” i „Szatanek”, które przywołują atmosferę, dźwięki i zapach dawnego Będzina. Wygodzki niczym Szulc przemierza ulice miasta, oddając ich magię. Natknęłam się również na jego pozycję dedykowaną czytelnikowi dziecięcemu, m.in. wiersz „Lubię dworce kolejowe”, który też wykorzystujemy.

Jak pani pokaże Rutkę?

– Rutka w spektaklu i jest, i jej nie ma. Nie mamy do czynienia z klasyczną bohaterką, która pierwszoosobowo opowiada swoją historię. W spektaklu występują aż cztery Rutki, a każda z nich przy-

wołuje inną emocję zachowaną na kartach pamiętnika. Zabieg ten jest celowy. Nie widzę potrzeby, aby udawać kogoś, kogo już nie ma, budować bohaterkę z domysłów. Trudność polegała na tym, aby znaleźć taką formę przekazu, która pozwoli spotkać się z Rutką za pomocą jej medium – pamiętnika.

Bohaterka, którą poznajemy, jawi się jako osoba nad wyraz dojrzała, inteligentna, emocjonalna, towarzyska, silna, ale też dowcipna, niekiedy złośliwa, czasem kochliwa. Rutka, jak każda nastolatka, ma w sobie mnóstwo sprzeczności, emocji, które często wybuchają w najmniej oczekiwanym momencie.

A w jaki sposób będzie się przejawiała żydowska tradycja?

– Dotykamy tradycji żydowskich w różny, ale przystępny sposób – tak, aby były zrozumiałe dla młodszego odbiorcy. Między innymi przedstawiamy fragment tradycyjnego żydowskiego ślubu z wykorzystaniem elementów żydowskiego stroju. Posługujemy się też językiem jidysz podczas wykonywania tradycyjnych pieśni ludowych, m.in. „Mamenju, lubenju” czy „Un mir zaynen ale brider”.

Przywołujemy konkretne miejsca i wspominamy autentyczne postaci związane z żydowskim Będzinem.

Co z obrazami wojny?

– Nie da się opowiedzieć wojny bez wojennych odniesień. Na szczęście nie epatujemy w sposób bezpośredni tragedią wojenną. Takie sceny zmetaforyzowaliśmy za pomocą ruchu scenicznego, którego autorem jest Arkadiusz Buszko. Dzięki temu nie było potrzeby wprowadzania na scenę mundurów czy dźwięków karabinów. Wszystko odbywa się za pomocą muzyki i choreografii, która w wymowny sposób pokazuje sceny pierwszych obostrzeń w mieście, przeprowadzki do getta czy ostatecznej wywózki.

Co chce pani przekazać młodym widzom tym spektaklem?

– Myślę, że sedno jest w piosence „Un mir zaynen ale brider”, którą aktorzy wyśpiewują w spektaklu: „I wszyscy jesteśmy braćmi (...) i wszyscy trzymamy się razem (...) i wszyscy jesteśmy siostrami (...) i wszyscy naprawdę się kochamy (...)”. ●

→ Cała rozmowa na:
katowice.wyborcza.pl/kultura



• **Wokalistka Nita** FOT. DAGMARA SZEWCZUK / MATERIAŁY ORGANIZATORÓW

KATOWICE

Nita, czyli Anita Dudczak, to debutantka sceny muzycznej, która wpierw zyskała szerokie grono fanów w sieci. Właśnie ruszyła w trasę koncertową.

Po latach szkolenia warsztatu m.in. w Akademii Muzycznej w Katowicach na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej i działalności w social mediach artystka weszła na rynek muzyczny pod szyldem wytwórni Kayax. Odważne, czasem zuchwałe teksty i elektroniczne brzmienia są jej znakiem rozpoznawczym. Warto dodać, że została wyróżniona przez Spotify w akcji „EQUAL Polska” i jako reprezentantka kobiet w muzyce pojawiła się na Times Square w Nowym Jorku. Podczas trasy koncertowej wokalistka prezentuje materiał z debiutanckiego krążka „Nitki”. W sobotę wystąpi w Królestwie. ● **MO**

→ Rozmowę z Nitą publikujemy na Katowice.wyborcza.pl